

EUROPA CHRISTI

NR 7 • dodatek specjalny Tygodnika Katolickiego „Niedziela” • 26 sierpnia 2018



Grzegorz Gałązka

II MIĘDZYNARODOWY KONGRES RUCHU „EUROPA CHRISTI”

14-22 października 2018 r.
CZĘSTOCHOWA –
WARSZAWA – RZESZÓW –
LUBLIN – ŁÓDŹ – KRAKÓW

Chrystus Zmartwychwstały
w auli Pawła VI w Watykanie

SOLIDARNOŚĆ POTRZEBNA OD ZARAZ!

stotą solidarności jest uznawanie przez ludzi tego, co jest najważniejsze. Oczywiście, świat wartości może być nieco zróżnicowany, ale są sprawy sięgające sedna i z tymi wszyscy się zgadzamy. Może warto, a nawet trzeba tu rozpocząć od biblijnego: „Będziesz miłował!”. To słowa klucze. One otwierają przesłanie Boga do człowieka. Przykazanie miłości nadaje kolor i ciepło ludzkiemu życiu i postępowaniu. Właśnie solidarność jest najpiękniejszym wyrazem tej miłości. A przestrzenie jej realizacji są ogromne, ludzka pomysłowość nie zna tutaj granic. Po prostu mamy niebywałe możliwości, żeby okazywać sobie dobro, życzliwość i wsparcie.

Właśnie takiego wzajemnego wsparcia oczekuje Europa. Mówi się głośno: Europa jest chora. Przeżywa przede wszystkim kryzys swojej tożsamości. Już dzisiaj pojawiają się głosy, że dzieje się tak gdyż Europa odrzuciła swoje chrześcijańskie korzenie. Coraz częściej pokazywana jest w sposób neomarksistowski, laicki, niekiedy i w niektórych miejscach – islamski. Trzeba więc wciąż podkreślać, że kultura Europy jest chrześcijańska. Naznaczenie europejskiej tożsamości jest uwidocznione na wszystkich liniach ważnych dla Starego Kontynentu. Jak to słusznie powiedział Viktor Orbán „w Europie nawet ateista jest chrześcijaninem”. Pomimo to chrześcijaństwo w Europie jest z zaciekleścią atakowane.

Trzeba zauważyć czas „dzieci kwiatów” – pokolenie 1968. To ono opanowało dziś główne

nurty życia politycznego i kulturalnego Europy. I poprawność polityczna dyktowana przez „generałów” europejskiego establishmentu wydaje się obowiązuje.

Ale czy tak musi być? Przecież w Europie żyją jeszcze wierzący chrześcijanie i są nas miliony. Jesteśmy jednak rozproszeni i nie umiemy się policzyć. Jednocześnie pałająca nienawiścią do religii chrześcijańskiej lewica i zapewne masoneria są do walki bardzo dobrze przygotowane. Na rogatkach Europy funkcjonują posterunkowi, którzy pilnie śledzą ruchy chrześcijan i przy pomocy posłusznych im mediów dokonują strategicznych posunięć. Strona chrześcijańska jest tutaj dość zróżnicowana, niestety, reformacja dokonana przez Lutera nie sprzyja jedności chrześcijańskiej braci. Owszem jest bardzo dużo dobrej woli jedności, ale do jedności jeszcze daleko. Kościół katolicki ma lepszą kondycję dzięki prymatowi. Ale przecież tutaj także bardzo nam jest potrzebny obiektywizm Bożej prawdy, która będzie sprzyjać zasadom bratniej solidarności. Wiadomo, że także w tym miejscu potrzebne jest świadectwo jedności, dla której bazą jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. Kościół Chrystusa ma charakter misyjny i działa zgodnie z nakazem: „Idąc, nauczajcie” (por. Mt 28, 19). Ewangelia ma swoją dynamikę, nie ma w niej miejsca na gnuśność. Można tu przypomnieć wyrzut skierowany przez Jezusa do Apostołów: „Czy nie mogliście czuwać ze Mną?” (por. Mt 26, 40). A więc czuwanie i gotowość to wyzwanie na dziś.

Propozycja Ruchu „Europa Christi” jest ukonkretniona m.in. wezwaniem, by katolicy Europy zwrócili się do papieża Franciszka o ogłoszenie św. Jana Pawła II patronem Europy. Ten święty Papież jednoczył w swoim wielkim pontyfikacie całą Europę. Dziś potrzebuje ona szczególnego patrona, który by jej przypominał o najważniejszych sprawach kontynentu. Myślę, że jest to ważne także dla Polski. Jesteśmy, niestety dość mocno poróżnieni. Wydaje się, że jest to sterowane z zewnątrz. Katolicka Polska bardzo przeszkadza współczesnej i światowej lewicy. Wiara Polaków jest przeszkodą do ateizacji i całkowitego pozbawienia Europy myśli Bożej. Naciski liberalne i masońskie są bardzo widoczne nawet w niektórych polskich obstrukcyjnych działaniach parlamentarnych. Dlatego musimy zjednoczyć siły chrześcijańskie i katolickie, żeby doprowadzić do solidarnego myślenia i działania. Najpierw więc musimy zagłosować na św. Jana Pawła II jako patrona Europy. Dziękuję w tym miejscu parafiom oraz zaangażowanym katolikom świeckim, którzy już włączyli się w tę akcję. Może poprzez ten nasz gest św. Jan Paweł II uprosi nam jedność. To bardzo ważne dla wszystkich narodów Europy, by ogarnął nas duch solidarności w Chrystusie i w Jego Kościele.

„Omnia instaurare in Christo!”. Wszystko odnowić w Chrystusie – jak pragnął św. Pius X. To jeszcze w Europie jest możliwe. Dlatego wołamy: Solidarność chrześcijan Europy może nas ocalić.

Ks. Ireneusz Skubiś

PRZED II MIĘDZYNARODOWYM KONGRESEM RUCHU „EUROPA CHRISTI” 2018

WALKA O NOWĄ EUROPE

O założeniach kongresu z ks. inf. dr. Ireneuszem Skubisiem –
 moderatorem Ruchu „Europa Christi” – rozmawia red. nac. Lidia Dudkiewicz

RED. NACZ. LIDIA DUDKIEWICZ: – Zanim rozpocznie się zaplanowany na październik 2018 r. II Międzynarodowy Kongres Ruchu „Europa Christi” chciałam moderatora tego ruchu zapytać o sympozjum zorganizowane w marcu 2017 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz poprzedni Kongres Ruchu „Europa Christi”, który odbył się w październiku ubiegłego roku. Jakie idee zrodziły te inicjatywy?

KS. INF. DR. IRENEUSZ SKUBIŚ: – Oba te wydarzenia miały na celu przede wszystkim przypomnienie o chrześcijańskich korzeniach Europy, które zadecydowały o tożsamości Starego Kontynentu. Tworzyły się one przez 2 tys. lat i opierały się na filozofii greckiej, prawie rzymskim i Ewangelii Jezusa Chrystusa. Ale też chcieliśmy przypomnieć, że po II wojnie światowej, po gehennie, która dotknęła nie tylko Europę, ale i świat, politycy, którym zależało na odbudowaniu trwałego ładu i pokoju w Europie, doszli do wniosku, że można to osiągnąć jedynie w oparciu o wiarę i kulturę chrześcijańską. Byli to nie tylko Alcide de Gasperi czy Robert Schuman – dziś kandydaci na ołtarze, których procesy beatyfikacyjne trwają – ale także inni mężowie stanu, jak choćby Konrad Adenauer. Dlatego zarówno sympozjum na UKSW, jak i I Międzynarodowy Kongres Ruchu „Europa Christi” podejmowały temat korzeni chrześcijańskich Starego Kontynentu, czyli tego, z czego wyrastamy.

– Co będzie tematem II Międzynarodowego Kongresu Ruchu?

– Hasło II Kongresu Ruchu „Europa Christi” brzmi: „Wizja Europy w ujęciu św. Jana Pawła II”. Oczywiście, będziemy ciągle wracać do podstaw tożsamości europejskiej, którą trzeba odczytywać nie tylko przez naszą historię, ale i przez osiągnięcia naukowe, a także przez nasze życie, teraźniejszość i przyszłość, łącznie z tym, co przyświeca naszej kulturze, również naszemu odnoszeniu się do innych.

– Jaki charakter będzie miał kongres zaplanowany na październik 2018 r.?

– Przypomnę, że I Kongres odbywał się w trzech miastach – Częstochowie, Łodzi i Warszawie i był to w zasadzie jeden blok obrad. Tegoroczny kongres ma rozszerzenie na cały rok. Odbyły się już stacje okołokongresowe w Ołomuńcu (Czechy), Brukseli (Belgia), Wilnie (Litwa), w listopadzie takie spotkanie odbę-

dzie się w Oslo (Norwegia). Są to spotkania jednodniowe, które mają na celu przypomnienie o obecności kultury chrześcijańskiej w życiu poszczególnych narodów. Zasadnicze spotkanie kongresowe natomiast będzie się odbywało w sześciu dużych polskich miastach i środowiskach. Rozpocznie się, jak zwykle, na Jasnej Górze w Częstochowie, a kolejne sesje będą mieć miejsce w: Warszawie, Rzeszowie, Lublinie, Łodzi i Krakowie. O szczegółach będziemy informować na bieżąco. Chodzi nam o to, aby idee kongresu, tak bliskie wielu polskim katolikom, dotarły do jak największej liczby zainteresowanych. Oczywiście, jest możliwość uczestniczenia w kongresie na wszystkich jego sesjach. Będzie to przecież także okazja do spotkania z ciekawymi prelegentami – zaprosiliśmy ludzi z wielu krajów europejskich, ważnych przedstawicieli życia chrześcijańskiego, politycznego, filozoficznego, dziennikarskiego.

– Jaka jest struktura kongresu?

– Kongres składa się z sesji i paneli. Każda sesja odbywa się w innym miejscu i ma swoje go moderatora – prowadzenie sesji powierzamy ludziom kompetentnym i zorientowanym w problematyce. Każda sesja ma bowiem swój zakres tematyczny. Przewidujemy tematy, które będą poparte doświadczeniem świadków. To bardzo ważny element tego kongresu, bo wielu ludzi chce poznać świadectwo, tak ważne dla ewangelicznego etosu kongresu. Do takich wielkich świadków należy niewątpliwie Arturo Mari, fotograf pięciu papieży, a zwłaszcza Jana Pawła II, który niewątpliwie przekaze świadectwo o Papieżu Polaku.

– Zaprosił Ksiądz z kongresową wypowiedzią prof. Lucę Pinganiego z Watykanu z odważnym tematem...

– Dr Pingani podjął dramatyczny temat dotyczący badań chrześcijaństwa w dzisiejszej Europie przez Międzynarodowe Obserwatorium Doktryny Społecznej Kościoła im. kard. Van Thuâna. Z pewnością będzie mógł nam przekazać bardzo ważne elementy badań socjologicznych, których w roku ubiegłym dokonała ta instytucja. Początek jego tematu brzmi: „Koniec iluzji...”, a zatem sytuacja nie wydaje się optymistyczna. Ten wykład odbędzie się na UKSW w Warszawie 15 października br. Także prelegenci tego warszawskiego spotkania na

UKSW będą z różnych perspektyw przedstawiać sytuację Kościoła w Europie, mając zwłaszcza na uwadze głos św. Jana Pawła II.

– Mocno obecna jest na kongresie wizja Europy św. Jana Pawła II. Zaprosił Ksiądz jednego z najlepszych na świecie biografów tego Papieża.

– Tak, przyjedzie do nas dr George Weigel z Waszyngtonu, który podejmie bardzo ważny temat: „Jan Paweł II, patriotyzm i Europa”.

– Jak zamierzacie poprowadzić sesję na temat rechrystianizacji Europy? Kto będzie podejmował ten ważny temat?

– Do przedstawienia swojej wizji rechrystianizacji Europy zaprosiliśmy premierów Mateusza Morawieckiego (Polska) i Viktora Orbána (Węgry). Wydaje nam się, że są oni dziś ludźmi najbardziej kompetentnymi, gdy chodzi o konkret działania, i z pewnością ich wypowiedzi będą ciekawe. W tym dniu sesji – 18 października – także przedstawiciele z USA i Włoch wiele nam powiedzą na interesujący nas temat.

– Z Janem Pawłem II ściśle jest powiązana sesja w Rzeszowie, podczas której w szczególny sposób dowiemy się, że Dekalog – dziesięć prostych słów może odmienić Polskę, Europę i świat...

– Sesja w Rzeszowie, 16 października, jest zaplanowana w 40. rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Odbędzie się w sali wystawieniczo-kongresowej w Rzeszowie-Jasonce, gdzie przewidujemy obecność wielkiej rzeszy ludzi. Najpierw zostanie odprawiona tam Msza św., a potem będzie miał miejsce koncert pt. „Decalogue”, oparty na wypowiedzi św. Jana Pawła II, że te dziesięć prostych słów może odmienić Polskę, Europę i świat. W koncercie wezmą udział artyści z Syrii, Zambii, Nikaragui, Irlandii, Ameryki i Polski. To będzie wielkie międzynarodowe wydarzenie kulturalne, a jednocześnie religijne.

– Ruch „Europa Christi” zaangażował się w zbieranie podpisów pod petycją do papieża Franciszka, by św. Jan Paweł II został patronem Europy. Czy będzie można tam złożyć podpisy?

– Oczywiście, będziemy w Rzeszowie składać podpisy, ale nie tylko tam, także w innych miejscach kongresu. Przewidujemy przeprowadzenie tej akcji w całej Polsce. Nikt bowiem bardziej nie nadaje się do takiego patronatu niż św. Jan Paweł II. Notabene, akcja zbierania podpisów



Ks. inf. dr Ireneusz Skubiś – założyciel i moderator Ruchu „Europa Christi”

w tej kwestii rozpoczęła się w Hiszpanii i ma bardzo wielu zwolenników w Europie. Ruch „Europa Christi” już włączył się w nią i na dzień dzisiejszy mamy kilka tysięcy podpisów. **– Tematy sesji w poszczególnych miastach są znaczące, widać ogromną pracę w ich przygotowaniu. Nie brakuje kontekstów historycznych, ale kongres zapewne myśli też o przyszłości...**

– Każda sesja ma swój temat wiodący. Po sesji na UKSW w Warszawie (15 października), która będzie dotyczyć Kościoła w Europie, sesja w Rzeszowie będzie się ogniskować wokół św. Jana Pawła II. 17 października kongres przeniesie się do Lublina na KUL i będzie podejmował tematy prawnofilozoficzne. Spotkanie na KUL-u jest przygotowywane pod kierunkiem ks. prof. Mirosława Sitarza. Wezmą w nim udział m.in. bp Artur Miziński, sekretarz Episkopatu Polski, bp Tomasz Peta z Kazachstanu i bp Antoni Dziemianko z Białorusi, którzy będą prowadzili poszczególne panele. Zostali też zaproszeni bp Ryszard Karpiński i dziekan Wydziału Prawa KUL dr hab. Krzysztof Wiak. W sesji będzie także uczestniczył działacz polonijny z USA John Małek z Kalifornii. Bardzo bogata tematyka sesji będzie miała na uwadze elementy związane z naszą przyszłością – odniesie się do spraw konstytucyjnych i gospodarczych.

– Na kongresowe stacje wybrał Ksiądz charakterystyczne miasta i środowiska, które w jakimś stopniu wpisują się w obronę wartości chrześcijańskich.

– Chciałbym zwrócić uwagę, że kongres rozpoczynamy 14 października w Częstochowie na Jasnej Górze Apelem Jasnogórskim pod przewodnictwem abp. Wacława Depo, bo uważamy, że duchowa stolica Polski, którą jest Częstochowa, ma znaczenie nie tylko historyczne, ale i symboliczne dla tego, co mówi się o Polsce jako „antemurale christianitatis” – przedmurzu chrześcijaństwa. To Jasna Góra dała przykład wielkiej modlitwy o zwycięstwo Polski nad bolszewikami w 1920 r., które później zostało nazwane Cudem nad Wisłą. Mia-

stem, w którym przewidywana jest większość sesji kongresu, jest nasza stolica – Warszawa. Odbędzie się tam pierwsza sesja kongresu – 15 października, z kolei 18 października odbędzie się ważna sesja nt. rechrystianizacji Europy, a 20 października w Sejmie RP – sesja na temat sytuacji rodziny w Europie. Miastem ważnym dla Polski jest niewątpliwie Łódź – tam 19 października odbędzie się sesja poświęcona męczennikom Europy – będzie jej przewodniczył rektor tamtejszej Szkoły Wyższej Ekonomii i Zarządzania ks. dr Jarosław Krzewicki. 21 października, w niedzielę, kongres wraca do Częstochowy, gdzie w auli redakcji „Niedzieli” odbędzie się sesja na temat: „Ekonomia w kontekście Europa Christi”. Zaprosiliśmy na nią znanych ekonomistów z tematami, które powinny zainteresować nie tylko Polskę, ale i Europę. W tym dniu zawierzemy też Matce Najświętszej na Jasnej Górze nasz Ruch „Europa Christi”, któremu przydajemy hasło św. Piusa X: „Omnia instaurare in Christo” – Wszystko odnowić w Chrystusie. Św. Pius X przyjął to hasło na początku XX wieku i zostało ono szybko zaakceptowane przez ludzi Europy. Niestety, potem dzieje Starego Kontynentu potoczyły się w innym kierunku, przyszyła rewolucja bolszewicka, niemiecki nazizm i hitleryzm, nastąpiło wielkie odejście od Boga i chrześcijaństwa, co zaowocowało nieszczęściem dla Europy i świata. Nie chcemy, by powracający dziś ateizm, któremu sprzyja m.in. Unia Europejska, doprowadził do kolejnych działań wojennych, do tego, by człowiek zabijał drugiego człowieka. Dlatego trzeba wszystko odnowić w Chrystusie i prosić Go, żeby wrócił na swoje miejsce w Europie.

– Przeglądając program, można zauważyć, że Ksiądz poruszył różne środowiska – będą wystąpienia przedstawicieli różnych dziedzin: obrony życia, obrony rodziny, Kościoła, rządu, parlamentarzystów, środowisk uczelnianych, gospodarki. Co Ksiądz chciałby osiągnąć przez ten kongres?

– Zaprosiliśmy na kongres przede wszystkim świadków wiary, ludzi wielkiej mądrości,

Chcieliśmy przypomnieć, że po II wojnie światowej, po gehennie, która dotknęła nie tylko Europę, ale i świat, politycy, którym zależało na odbudowaniu trwałego ładu i pokoju w Europie, doszli do wniosku, że można to osiągnąć jedynie w oparciu o wiarę i kulturę chrześcijańską

wywodzących się ze świata akademickiego, filozoficzno-teologicznego, ze świata polityki i nauki. Zaprosiliśmy ludzi, którzy kochają Kościół, kochają innych. Papież senior Benedykt XVI w 2017 r. w jednej z rozmów powiedział, że Europa zasługuje na dobre traktowanie, że Europę trzeba kochać. Jest to kontynent, na którym rozbłysła chrześcijańska wiara, która najogólniej mówiąc, sprowadza się do przykazania miłości Boga i bliźniego. Prelegenci zaproszeni na kongres są tego świadkami. Kochają Boga – Stwórcę życia i kochają życie, kochają dobro, prawdę i piękno. Te podstawowe wartości chcemy dostrzec na kongresie. Główną intencją i założeniem dla organizatorów kongresu jest bowiem, by przyczynił się on do normalności Europy, której ona tak bardzo potrzebuje, do ładu i porządku, które wypływają z prawa naturalnego, do odnowienia sumienia Europejczyka. Choroba Europy łączy się przecież z zatraceniem normalnie funkcjonującego sumienia, ze zniszczeniem wartości podstawowych! Różni myśliciele, szczególnie z kręgów ateistycznych, wciąż proponują Europejczykom odejście od Boga, co w konsekwencji prowadzi do pozbawienia ludzi sensu życia. Tymczasem tylko respektowanie pewnego porządku zgodnego z prawem moralnym, którego najpiękniejszą wizytówką jest Dekalog – owe dziesięć słów, o których tak pięknie mówił św. Jan Paweł II – może dać ludzkości szczęście.

Przez ten kongres chcielibyśmy zachęcić Europę do powrotu do Chrystusa i do wartości chrześcijańskich. Przekonać, że są nas, chrześcijan, miliony, a rządzą nami grupki ateistów, liberałów, masonów, ludzi bogatych, którzy służą antywartościom, temu wszystkiemu, co zatracą charakter Starego Kontynentu. Dlatego tak ważne są dla nas, znane pewnie już wszystkim, słowa św. Jana Pawła II: „Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!”. Otwierajmy te drzwi, w każdej dziedzinie, na każdy możliwy sposób. ■

PRACY NIGDY NIE Z

W swojej książce o dość prowokacyjnym tytule „Koniec pracy” Jeremy Rifkin dołącza do grupy socjalistycznych pesymistów, którzy twierdzą, że zaawansowana technologia prowadzi do koncentracji bogactwa w rękach „elit”, a co za tym idzie – powoduje bezrobocie wśród mas. Niektórzy krytycy utrzymują, że jeśli dalej tak będzie, to w niedalekiej przyszłości dosłownie zabraknie pracy

DONALD K. JONAS

Ci technopesymiści są w błędzie. Praca raczej ciągle się rozwija, a nie kończy. Nowe technologie zmieniają wymagania co do umiejętności pracowników, ale nie czynią ich bezużytecznymi. Technokratyczny chochoł skonstruowany przez krytyków technologii jest komiczny w swej prostocie. Technologia sama w sobie nie niszczy miejsc pracy. Mimo to wciąż jesteśmy zalewani łamiącymi serce historyjkami o nikiemnikach, którzy stosując nowe technologie, wykluczają z rynku pracy coraz to większe rzesze ludzi.

Technologia wrogiem pracownika?

Jednym z takich oskarżeń była seria artykułów autorstwa Donalda Barletta i Jamesa Steele'a zatytułowana: „Ameryka: Kto skradł sen?”. Ukazywała się ona w amerykańskich gazetach latem 1969 r. Ta 10-częściowa seria to humorystyczne historyjki opowiadające o tym, jak to w wyniku wprowadzania nowych technologii usuwano pracowników z pracy. Właściwie w każdym przypadku Barlett i Steele posługiwali się przykładem zwolnionego pracownika, aby udowodnić swoją niepopartą żadnymi faktami regułę. Te historyjki o osobistej tragedii przypominają wydarzenia sprzed wieku, kiedy to Amerykanie opuścili swoje farmy i zamienili je na pracę w fabrykach. Nie brakowało jednak takich, którzy usiłowali zachować rolniczy styl życia, opierając się nadchodzącej industrializacji. Ich próba została zakończona fiaskiem. W 1790 r. rolnicy stanowili 90 proc. populacji, a w 1900 r. – już tylko 38 proc.

Obecnie zaś niewiele ponad 2 proc. Amerykanów to rolnicy. Jednak spadek ten nie oznacza „końca pracy”. Choć wielu farmerów odczuło boleśnie utratę pracy, nowe możliwości związane z nadchodzącą erą przemysłową

mocno zrekomensowały te krótkoterminowe zaburzenia. Dziś uderza nas podobieństwo między farmerami z przełomu XIX i XX wieku a pozbawionymi pracy robotnikami u progu XXI wieku. W obu przypadkach mamy do czynienia z nagłym, lecz krótkoterminowym dyskomfortem siły roboczej, w czasie gdy wielu robotników dostosowywało się do nowych, korzystniejszych warunków zaistniałych na skutek zmian technologicznych.

Wielu teoretyków społecznych usiłuje opisać tę zmianę, nazywając ją „erą przemysłową”, „erą informacyjną”, a nawet „erą postmodernistyczną”. W dzisiejszym społeczeństwie znajomość oraz umiejętność przetwarzania informacji stały się rzeczami kluczowymi dla sukcesu ekonomicznego. Pracownicy, którzy nie spełniają tego wymagania, mogą doświadczyć cierpienie i niepokojów. Pomimo tego materiał dowodowy przeciwstawia się apokaliptycznemu gadaniu bez ładu i składu Rifkina i jego towarzyszy, którzy obawiają się, że zaawansowane technologie zniszczą wszystkie miejsca pracy. Fatalistyczne wizje przyszłych możliwości pracy w Ameryce roztaczane są już od 200 lat. Technologia (wraz ze swym „zbrodniczym” partnerem – globalizacją) jest obwiniana o niszczenie rynku pracy.

Jednak, jak dowodzi Perry Pascarella: „Technologia została stworzona przez ludzi celem wspomagania nas w pracy. (...) Technologia nie daje nam obietnic poprawy życia. Daje nam jednak siłę ekonomiczną, którą możemy wykorzystać do poprawy naszego życia w wymiarach ekonomicznych”. Historia ludzkości była niejednokrotnie świadkiem wprowadzania nowych technologii, które drastycznie zmieniły nasz sposób pracy.

Kamienie milowe postępu

Rozważmy krótkie przykłady cytowane przez Michaela Rothschilda w jego „Ekologii”:

1. Ruchoma prasa drukarska Gutenberga w roku 1440 została entuzjastycznie przyjęta za udostępnienie szerokim warstwom społecznym informacji i rozprzestrzenianie religii wśród mas. Jednak z technopesymistycznego punktu widzenia wynalazek Gutenberga stał się przekleństwem biznesu skrybiarskiego, który zaledwie w ciągu kilku lat zredukowany został o 98 proc. Ale ten postęp otworzył możliwości pracy, o których wcześniej nie można było nawet marzyć.

2. Wynalezienie w Brytanii na początku XIX wieku „krosna z napędem” pozwoliło, dzięki maszynom parowym, na masową produkcję tkanin. Operatorzy ręcznych krosien zostali usunięci przez wprowadzenie tej nowej technologii. Pełni obaw o swoje dalsze życie usiłowali powstrzymać postęp technologiczny, niszcząc nowe maszyny. Ludyci – jak ich nazywano – gdyby im się powiodło, powstrzymując wejście nowych krosien do produkcji, uniemożliwiliby poprawę wydajności brytyjskiego przemysłu tekstylnego, obniżenie cen i otwarcie nowych rynków.

3. Na początku XX wieku, podczas tworzenia tysięcy nowych miejsc pracy w przemyśle samochodowym, rodzący się silnik zasilany paliwem spalany wewnętrznie spowodował spustoszenie w przemyśle produkującym pojazdy bezsilnikowe: między rokiem 1909 a 1919 zatrudnienie w tym przemyśle spadło z 70 tys. do 26 tys. osób. Jednak zatrudnienie w nowym przemyśle samochodowym wzrosło z 85 tys. do 394 tys. Znacznie przewyższyło to liczbę utraconych miejsc pracy w obumarłym przemyśle powozowym.

4. Zatrudnienie w przemyśle telegraficznym osiągnęło 87 tys. pracowników w 1929 r. W latach 70. ubiegłego wieku nastąpił jednak gwałtowny spadek do 24 tys. Lecz należy tutaj zwrócić uwagę na przemysł telefoniczny, za sprawą którego do 1970 r. powstało 536 tys. miejsc pracy.

ABRAKADABRA

Kłamstwa technopesymistów

W tym miejscu pomocne będzie nieco bliższe przeanalizowanie rozumowania współczesnych technologicznych pesymistów. Tak więc rozważmy:

1. Kłamstwo: Jeremy Rifkin twierdzi, że ogół bezrobotnych, którzy utracili nagłe pracę, w Ameryce Płn. wzrasta z dnia na dzień. Rzeczywistość: To nieprawda. Alan Reynolds informuje, że od 1991 r. w Stanach Zjednoczonych zlikwidowano co prawda 14 mln miejsc pracy, jednak powstało 15 mln nowych miejsc.

2. Kłamstwo: Rifkin utrzymuje również, że „choć tworzy się nowe miejsca pracy w Stanach, pozostają one w sektorach nisko opłacanych i dają tylko tymczasowe zatrudnienie”. Rzeczywistość: W ciągu ostatnich lat wzrost liczby miejsc pracy w sektorze usługowym objął wysoce opłacane zawody menadżerskie oraz zawody profesjonalnych specjalności.

3. Kłamstwo: W swej książce z 1997 r. „Zmiana w pracy” Peter Cappelli twierdzi, że od połowy lat 80. ubiegłego wieku „bardzo trudno jest zwolnionym pracownikom znaleźć nową pracę”. Rzeczywistość: Według ostatnich statystyk, większość zwolnionych pracowników bardzo szybko zaczyna zarabiać o wiele większe pieniądze niż przedtem. Badanie z sierpnia 1996 r. wykazało, że zwolnieni menadżerowie i pracownicy stanowisk kierowniczych znajdowali pracę z takimi samymi, a nawet wyższymi zarobkami w ciągu bardzo krótkiego czasu (przeciętnie ok. 3 miesięcy).

4. Kłamstwo: Barlett i Steele twierdzą, że po amerykańskim pracowniku największym przegrany jest właściciel małego biznesu. W przeciwieństwie do wielonarodowych korporacji, które zamykają fabryki i przenoszą produkcję za granicę, by zyskać na taniej sile roboczej, małe firmy rzadko mają tę możliwość. Rzeczywistość: Małe interesy są głównym źródłem zatrudnienia w amerykańskiej gospodarce ery informatycznej. Administracja Drobnej Przedsiębiorczości odnotowuje, że biznesy zatrudniające mniej niż 500 pracowników stanowią 54 proc. wszystkich miejsc pracy w USA. Jedną z firm zajmujących się badaniem rynku – Cognetics – szacuje, że istnieje ok. 300 tys. amerykańskich firm zatrudniających mniej niż 50 osób.

5. Kłamstwo: Rifkin mówi: „Faktem jest, że choć mniej niż 1 proc. wszystkich amerykańskich firm zatrudnia 500 bądź więcej pracowników, to firmy te zatrudniły 41 proc. wszystkich pracowników sektora prywatnego pod koniec ostatniej dekady. Ale to również te

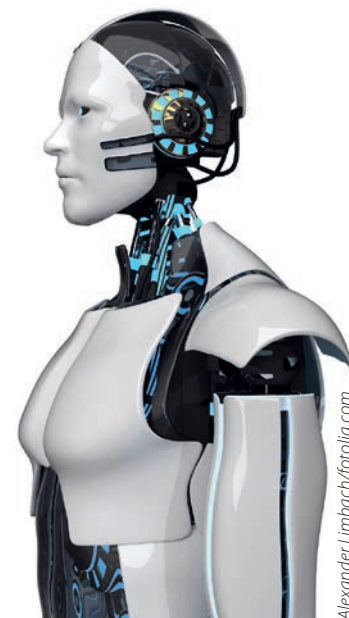
gigantyczne korporacje zasilają rzesze bezrobotnych”. Rzeczywistość: Pomimo wielu publikacji na temat zwolnień w wielkich firmach, takich jak AT&T, firmy te generalnie nie dokonują tylu zwolnień, o które posądza je krytycy. Ostatnie badania przeprowadzone przez Amerykańskie Stowarzyszenie Kierownicze odkryły, że chociaż 2/3 z 1003 większych przebadanych firm w 1995 r. przeprowadziło w przeszłości przynajmniej raz redukcję etatów, to od 1989 r. 2/3 z tych 1003 firm zatrudniło tyle samo lub nawet więcej pracowników w czerwcu 1995 r., ile w styczniu 1990.

6. Kłamstwo: Rifkin twierdzi, że „mężczyźni i kobiety, którzy jeszcze kilka lat temu zarabiali powyżej 30 tys. dol. rocznie, obecnie mogą uważać się za szczęściarzy, jeśli uda im się dostać posadę stróża czy ochroniarza za 5 dol. za godzinę. Dla nich i ich rodzin powojenny sen o byciu częścią klasy średniej umarł. Rzeczywistość: Cytując badania Uniwersytetu w Michigan dotyczące dynamiki przychodów, Michael Cox – ekonomista Banku Rezerw Federalnych dowodzi, że zarobki amerykańskich robotników rosną. Odnotowuje on, że tylko 5 proc. tych, którzy zaczęli pracę, znajdując się w grupie najgorzej opłacanych, pozostało w tej grupie do 1991 r. Co więcej, 4 na 5 Amerykanom w tej grupie udało się wejść do klasy średniej, a 30 proc. osiągnęło górny pułap zarobków do wczesnych lat 90. Prawdą jest, że zarobki ludzi z wykształceniem najwyższym spadają, co oznacza, że robotnicy nisko wykwalifikowani stają twarzą w twarz z olbrzymim wyzwaniem, które może ich zrazić i odstraszyć.

Między erą przemysłową a erą informacyjną

Technopesymistyczne interpretacje statystyki ekonomicznej są jednak jednostronne. Karygodne stwierdzenie, że komputery niszczą miejsca pracy, nie jest poparte żadnym materiałem dowodowym. Typowa analiza pesymistyczna ukazuje, że pracownicy amerykańscy są permanentnie pozostawiani w tyle, w miarę jak produkcja zostaje zautomatyzowana. W miarę jak komputery będą w coraz większym stopniu integrowane z amerykańską siłą roboczą, argument o rosnącej bezużyteczności człowieka wciąż będzie żywy.

Jakkolwiek zbyt wcześnie jest, by tego dowodzić, szczególnie w świetle historii. Być może upłyną lata, zanim komputer – główne



Alexander Limbach/fotolia.com

narzędzie przeobrażające – zostanie w pełni połączony z gospodarką. Paul Davis szacuje, że przyswajanie – liczącej niemal wiek – zmiany z technologii parowej na elektromechaniczną zajęło nam więcej niż 50 lat. Niektóre z najkorzystniejszych wpływów technologii elektromechanicznej, zwłaszcza w kategorii rosnących możliwości pracy, nie miały miejsca przez 2/3 czasu, który został pochłonięty na to przeobrażenie. Pracownicy przekwalifikowywali się, by znaleźć pracę w nowej rzeczywistości ekonomicznej, w taki sam sposób, w jaki robili to podczas poprzednich rewolucji ekonomicznych. Podobnie jest z dzisiejszą rewolucją komputerową, która ustanawia nową strukturę, a nie niszczy siłę roboczą. Oczywiście, pesymiści wierzą, że nawet przy masowym przekwalifikowaniu i edukacji część zawodów zniknie.

Perry Pascarella twierdzi jednak, że pesymizm jest grą, w którą łatwo jest grać, ponieważ katastrofa technologiczna zawsze zdaje się czyhać tuż za rogiem. Krytycy społeczni od zawsze ostrzegali o zbliżającej się technologicznej katastrofie, która miała przybrać postać nuklearnego nieszczęśliwego wypadku, katastrofy ekologicznej czy też innego kataklizmu. Wciąż jednak żyjemy.

Niewątpliwie bliska i odległa przyszłość ekonomiczna Ameryki nie będzie usłana różami. Istniejąca polityka rządu stanowi barierę dla rynkowego procesu „kreatywnej destrukcji”, która stworzyłaby nowe możliwości w nowej gospodarce. Żyjemy w gwałtownie zmieniającym się, konkurencyjnym na światową skalę rynku technologicznym. Społeczeństwo znajduje się w połowie drogi wielkiej transformacji – od ery przemysłowej do ery informacyjnej. Warto „rzucić okiem” na nadchodzącą przyszłość. Jednak technopesymiści używają w tym celu okularów, które są zbyt stronnicze, by mogły dać obraz choćby odrobinę zbliżony do rzeczywistości. Choć nic nie jest pewne, jedna przepowiednia z dużym prawdopodobieństwem się spełni: praca się nie skończy. ■

HANDEL WOLNY, A NIE SPRAWI

DWIGHT R. LEE

Gdy rozmawiam z politykami, większość z nich twierdzi, że opowiada się za wolnym handlem. Zaraz jednak dodają: „a musi to być handel sprawiedliwy”.

Za tym twierdzeniem kryje się następująca myśl: powinniśmy otwierać nasz rynek na przyjęcie produktów z innych krajów tylko wówczas, jeśli ich rynek jest otwarty na nasze.

To dopowiedzenie, z politycznego punktu widzenia, ma sens, gdyż ludzie dają się łatwo przekonać o jego gospodarczej racjonalności. Dlaczego mielibyśmy stwarzać innym krajom możliwość większego zatrudnienia naszym kosztem, podczas gdy kraje te nie oferują nic w zamian? Niestety, pogląd ten kompletnie nie dostrzega prawdziwych zalet międzynarodowego handlu. Co więcej – odzwierciedla on poważne uprzedzenie polityczne, które zniekształcają decyzje podejmowane na szeroką skalę.

Korzyść wyływająca z handlu z innymi krajami nie pochodzi ze sprzedaży tym krajom

więcej, niż one sprzedają nam, byśmy mogli utworzyć nowe miejsca pracy. Nigdy kluczem do pomyślniej gospodarki nie było samo tworzenie miejsc pracy. Zdolność konsumowania zawsze przekracza możliwości produkcyjne. Dlatego pracy nigdy nie brakuje. Kluczem do pomyślniej gospodarki jest kierowanie ludzi do zajęć najbardziej produktywnych, tzn. takich, które mają największą wartość dla konsumentów. To jest prawdziwa zaleta międzynarodowego handlu. Wytwarzamy więcej miejsc pracy w naszym kraju w momencie, gdy zarówno sprzedajemy, jak i kupujemy od innych krajów. Im bardziej otwarty jest międzynarodowy handel, tym lepiej dla wszystkich krajów. Kiedy kraj B ogranicza import produktów amerykańskich, redukuje on zarówno swoją produktywność, jak i naszą. My natomiast zwiększymy nasze straty produkcyjne, jeśli odpowiemy tym samym i ograniczymy naszym obywatelom możliwości kupna towarów z kraju B.

Pomijając retorykę polityczną, rozważmy pogląd, według którego, kiedy kupujemy produkty zagraniczne – tworzymy miejsca pracy w Ameryce. Właściwie dla Amerykanów byłoby lepiej, gdyby to nie była prawda. Gdy Amerykanie kupują towary, powiedzmy, z Japonii, otrzymują produkty, które cenią sobie bardziej niż dolary, które mogliby wydać gdzie indziej. Japończycy natomiast zyskują więcej dolarów. Co Japończycy robią z tymi dolarami? Byłoby miło, gdyby traktowali je jako przedmiot kolekcjonerski, taki, który się wyłącznie przetrzymuje i podziwia. Amerykanie mogliby zyskiwać cenne produkty, nie robiąc niczego prócz drukowania dolarów. A jest to czynność na tyle łatwa, że nawet rząd federalny radzi sobie z tym całkiem nieźle. Ale Japończycy produkują towary dla Amerykanów nie po to, by te dolary kolekcjonować, ale po to, by móc robić z nich gospodarczy użytek. Dolary te w końcu wracają do Ameryki w postaci inwestycji, które przyczyniają się

Podpisz petycję do Ojca Świętego Franciszka

Ojciec Święty Franciszku!

Chcę przyłączyć się do słów św. Jana Pawła II, który powiedział: „Stara Europo, odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swe początki. Tchnij życie w swoje korzenie. Tchnij życie w autentyczne wartości, które sprawiały, że twoje dzieje były pełne chwały, a twoja obecność na innych kontynentach dobroczynna. Odbuduj swoją jedność duchową w klimacie pełnego szacunku dla innych religii, dla prawdziwych swobód”.

Chcę również wspomnieć słowa Waszej Świątobliwości o tym, że zamiast tradycji obrano zdradę, o potrzebie pamięci i powrocie do bycia wspólnotą solidarną.

Niniejszym podpisuję petycję do Ojca Świętego Franciszka, by św. Jan Paweł II został ogłoszony patronem Europy

(duża tabela na podpisy do pobrania i wydrukowania na stronie www.myslacojczyzna.pl)

Ojciec Święty Franciszku, prosimy Cię, abyś rozważył powierzenie przyszłości Europy św. Janowi Pawłowi II, by razem ze św. Benedyktem, św. Cyrylem, św. Metodą i świętymi: Katarzyną, Brygidą i Teresą Benedyktą od Krzyża pomogli nam kierować nasze kroki, aby „dać na nowo Europie duszę i rozbudzić w niej na nowo sumienie”.
(Tekst na podstawie petycji hiszpańskiej)
Podpisy można składać na stronie:
www.myslacojczyzna.pl
lub przesłać petycja@myslacojczyzna.pl.
Podpisy zebrane według poniższego wzoru można też przysłać pod adresem: Ks. Ireneusz Skubiś, ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa.

Św. Jan Paweł II patronem Europy

Serdecznie dziękujemy za nadsyłane listy z podpisami, by św. Jan Paweł II został przez Ojca Świętego Franciszka ogłoszony patronem Europy. Takie jest pragnienie wielu europejskich środowisk katolickich. Również rodacy św. Jana Pawła II pragną, by dołączył on do grona świętych patronów Europy. Zachęcamy, by wspólnoty katolickie w Polsce i na emigracji podjęły akcję zbierania podpisów w tej szczytnej intencji.

Ks. inf. dr Ireneusz Skubiś
Moderator Ruchu „Europa Christi”

nr	imię i nazwisko	adres/mail	podpis

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Fundację „Myśląc Ojczyzna” im. ks. inf. Ireneusza Skubisia w celu złożenia petycji do Ojca Świętego Franciszka, by św. Jan Paweł II został ogłoszony patronem Europy.

Wyrażenie zgody jest dobrowolne, niemniej odmowa wyrażenia zgody uniemożliwia złożenie petycji. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Fundacja „Myśląc Ojczyzna” im. ks. inf. Ireneusza Skubisia, ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa. Pana/Pani dane osobowe będą przetwarzane w celu złożenia petycji. Podaje Pan/Pani swoje dane dobrowolnie, jednocześnie godząc się na ich przetwarzanie. Pana/Pani dane osobowe nie będą przekazywane innym odbiorcom danych. Pana/Pani dane osobowe będą przechowywane wyłącznie do 31 grudnia 2018 r. Ma Pan/Pani prawo dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego.



EDLIWY

CHWIEJĄ SIĘ
FUNDAMENTY ŚWIATÓW

do wzrostu zatrudnienia w USA. Te pieniądze mogą przywędrować nie bezpośrednio z Japonii, jednak przywędrują na pewno.

Niestety, ogólne korzyści płynące z nieograniczonego importu (niższe ceny dla konsumentów i bardziej produktywna gospodarka) są w dużym stopniu niwelowane działaniami politycznymi, gdyż import jest postrzegany jako zagrożenie dla istniejących miejsc pracy. Stosunkowo małe grupy nacisku skoncentrowane na ochronie miejsc pracy, które mają mocną pozycję w różnych gałęziach przemysłu, artykułują mocno i wyraźnie swoje żądania, przez co wpływają na decyzje zależnych od ich poparcia polityków, zaś – w gruncie rzeczy – nastawione konsumpcyjnie społeczeństwo jest zbyt liczne i słabo zorganizowane, aby w taki sposób przekazywać rządzącym informacje o swoich potrzebach i preferencjach. Ponieważ ci pierwsi, choć nieliczni, są dobrze zorganizowani, rząd zwykle jest skłonny ulec ich naciskom niż wsłuchiwać się w głos tych, którzy stanowią większość, ale są niezorganizowani.

Przedkładanie interesów partykularnych nad interes ogółu tłumaczy ogromną ilość politycznych paradoksów. Wyjaśnia to np. trudności, które napotyka politycy głoszący w swych programach konieczność obcinania wydatków, które zwykły koncentrować korzyści w rękach nielicznych, ale dobrze zorganizowanych grup nacisku. Z całą pewnością tłumaczy to również pogląd większości polityków na wolny handel, eksponujący rzekome korzyści płynące z zachowania istniejących miejsc pracy nad przewyższające je, lecz o wiele bardziej ogólne korzyści lepszego wyboru dla konsumentów i większej efektywności gospodarczej.

Gdyby politycy mogli poczuć korzyści osiąmane przez tych „wielu niezorganizowanych” w sposób tak intensywny, w jaki odczuwają bolączki „niewielu zorganizowanych”, ogromna liczba restrykcji rządowych nałożonych na nasz gospodarczy wybór została by wkrótce wyeliminowana. Restrykcje nałożone na naszą swobodę kupowania najlepszych produktów po najniższych cenach, bez względu na to, czy wyprodukowano je w kraju, czy za granicą, znalazłyby się wśród tych pierwszych, przeznaczonych do odstrzału.



Internet

Dwight R. Lee

Jest profesorem uniwersyteckim w Cox School of Business w Stanach Zjednoczonych

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

Od dłuższego czasu coraz częściej podnosi się głosy, że cywilizacja łaćnińska jest zagrożona. Badający cywilizację Feliks Koneczny cenil cywilizację łaćnińską bardzo wysoko, podobnie zresztą jak inny wybitny Polak, znawca antyku – prof. Tadeusz Zieliński. Feliks Koneczny pisał, że o odrębności poszczególnych cywilizacji świadczy unikalny dla nich sposób rozumienia „quincunxa” cywilizacyjnego, czyli pięciu pojęć: dobra, prawdy, piękna, zdrowia i dobrobytu. Na zjeździe Unii Intelktualnej w Wiedniu w 1926 r. prof. Zieliński zdumiał wszystkich, przemawiając po łacinie, po grecku, po niemiecku, po angielsku i po francusku, a potem – jak wspomina obecny tam Ludwik Hieronim Morstin – „porwał ich, roztaczając horyzonty kultury europejskiej, opartej na trzech pojęciach: dobra, prawdy i piękna, pojęciach, których potrzeby nie musi się udowodnić. Jeśli ktoś chce bez nich żyć, nie można go przekonać, ale trzeba się nad nim litować i stwierdzić, że nie należy do nas. Kto jednak wierzy, że są to synonimy kultury europejskiej, podporządkuje im trzy inne pojęcia – antyk, chrześcijaństwo i przynależność narodową”.

Na tym tle lepiej rozumiemy, że cywilizacja łaćnińska, która swoje zalety udowodniła na przestrzeni tysiącleci, opiera się na trzech filarach: greckim stosunku do prawdy, zasadach prawa rzymskiego i etyce chrześcijańskiej, jako podstawie systemu prawnego. Grecki stosunek do prawdy polega na tym, że za Arystotelesem uznajemy obiektywny charakter prawdy, niezależnie od tego, co większość na ten temat mniema. Wśród zasad prawa rzymskiego jest nie tylko wynalazek podziału na prawo publiczne i prywatne, co umożliwiło pojawienie się i okrzepnięcie autonomii jednostki wobec państwa – ale również charakterystyczny sposób pojmowania własności jako „plena in re potestas” – co tej autonomii nadało ekonomiczną podstawę. Wreszcie etyka chrześcijańska, która ubogaciła rzymskie prawo odkryciem, że każdy człowiek, bez względu na jego sytuację społeczną, ma przyrodzoną i niezbywalną godność jako dziecko Boga.

Te fundamenty są dzisiaj kruszone przez wrogą łaćnińskiej cywilizacji ideologię socjalistyczną, która pod pozorem uwolnienia człowieka od opresji stopniowo likwiduje autonomię jednostki wobec państwa, a więc

cofa ludzkość w rozwoju do stanu barbarzyństwa. Państwo bowiem jest monopolem na przemoc, któremu w cywilizacji łaćnińskiej granice wyznaczały właśnie zasady rzymskiego prawa i chrześcijańska etyka. W sytuacji, gdy te fundamenty ulegają postępującej erozji, nic już tego monopolu na przemoc nie ogranicza i coraz bardziej upowszechnia się pogląd, że państwu, albo arytmetycznej większości, wszystko wolno. Gdy podważany jest fundament autonomii jednostki względem państwa w postaci po rzymsku pojmwanej własności, jeśli odrzucana jest etyka chrześcijańska jako podstawa systemu prawnego na rzecz etyki sytuacyjnej (dobre jest to, za czym opowiada się większość), to deklamacje o prawach człowieka i ludzkiej godności są zawieszane w próżni i przestają cokolwiek znaczyć. Jeśli zatem w Europie zapanuje przekonanie, że państwu albo większości wolno wszystko, to będzie to kres łaćnińskiej cywilizacji.

Czy można ten proces odwrócić? Można, pod warunkiem powrotu Europy do źródeł cywilizacji, która ją utworzyła – ale do wszystkich, a nie tylko niektórych. Bo zgodnie ze spostrzeżeniem starożytnych Rzymian, którzy wszystko zaraz ubierali w postać pełnej mądrości sentencji – „Omne trinum perfectum”, co się wyklada, że wszystko, co potrójne, jest doskonałe. Zatem powrót do źródeł wymaga ponownego uznania obiektywnego charakteru prawdy, oparcia gospodarki, czyli procesu wytwarzania i wymiany dóbr, na zasadach rzymskiego prawa z poszanowaniem własności na czele i wreszcie – odrzucenia etyki sytuacyjnej jako podstawy systemu prawnego na rzecz etyki chrześcijańskiej. Nie da się odbudować cywilizacji łaćnińskiej ani uratować jej od zagłady w oparciu tylko o jeden jej filar. Musi ona wspierać się na wszystkich trzech filarach – dopiero wtedy będzie stabilna i będzie mogła stać się punktem wyjścia do ciągłego rozwoju procesu dziejowego.

Stanisław Michalkiewicz

Prawnik, eseista, publicysta, polityk. Działacz opozycji w PRL. Wykładowca w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki w Warszawie oraz w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu



Wikipedia

EUROPA CHRISTI



100 LAT NIEPODLEGŁOŚCI, 40. ROCZNICA WYBORU ŚW. JANA PAWŁA II

II MIĘDZYNARODOWY KONGRES „WIZJA EUROPY W UJĘCIU ŚW. JANA PAWŁA II”

14-22 października 2018 r.

CZĘSTOCHOWA – WARSZAWA – RZESZÓW – LUBLIN – ŁÓDŹ – KRAKÓW

Częstochowa	Otwarcie kongresu	14 X g. 21.00 – Jasna Góra: Apel Jasnogórski – przew. abp Wacław Depo
Warszawa	Kościół w Europie	15 X g. 11.00 – Aula im. Jana Pawła II UKSW, ul. Dewajtis 5
Rzeszów –	Młodzi o Europie	15 X g. 18.00 – Spotkanie młodzieży, Arena Jasionka
Podkarpackie 2018	Jan Paweł II Patronem Europy	16 X g. 17.00 – Msza św. dziękczynna, Arena Jasionka g. 19.00 – Międzynarodowy koncert „Decalogue”, Arena Jasionka
Lublin	Prawo a wartości w Europie	17 X g. 9.00 – Aula im. Kard. Stefana Wyszyńskiego KUL, Al. Racławickie 14
Warszawa	Rechrystianizacja Europy	18 X g. 11.00 – Senat RP, ul. Wiejska 6 (obowiązują zaproszenia imienne)
Łódź	Europa Męczenników	19 X g. 9.00 – Szkoła Wyższa Ekonomii i Zarządzania, ul. Narutowicza 86
Warszawa	Siła rodziny siłą Europy	20 X g. 11.00 – Sejm RP, ul. Wiejska 6 (obowiązują zaproszenia imienne)
Częstochowa	Ekonomia w kontekście „Europa Christi”	21 X g. 9.30 – Msza św. w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze g. 12.00 – Aula Tygodnika Katolickiego „Niedziela”, ul. 3 Maja 12 (obowiązują zaproszenia imienne)
Kraków	Zakończenie kongresu	22 X g. 12.00 – Msza św. – sanktuarium św. Jana Pawła II, ul. Totus Tuus 32 – przew. kard. Stanisław Dziwisz

Drodzy Rodacy!

Tegoroczny II Międzynarodowy Kongres Ruchu „Europa Christi” wpisuje się w 100-lecie naszej niepodległości i 40. rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Problematyka kongresu dotyczy chrześcijaństwa nie tylko w Europie, ale także u nas, w Polsce. Trzeba bowiem ciągle mieć na uwadze, że nie można widzieć Polski bez Europy i Europy bez Polski. Ta relacja jest widoczna w programie kongresu.

Szczególnym wątkiem kongresowych obrad będzie 40. rocznica wyboru Jana Pawła II. W związku z tym podejmujemy apel do Ojca Świętego Franciszka o ogłoszenie św. Jana Pawła II patronem Europy. Po prostu bardzo kochamy i szanujemy tego wielkiego Papieża i wizjonera Europy, a w dodatku my, Polacy, jesteśmy jego rodakami. Od jakiegoś

już czasu zbieramy podpisy w tej sprawie, a znakomitym przykładem jest tu Wałbrzych, gdzie zebrano już ponad 2800 podpisów.

Wydaje się, że św. Jan Paweł II pomoże nam dziś budować zgodę narodową w oparciu o najwyższe wartości, których sam był świadkiem i głównym rzecznikiem. Jesteśmy pewni, że św. Jan Paweł II ma moc przekonywania i swoim wstawiennictwem u Boga uprosi nam bratnie zjednoczenie. Taka Polska, koncentrująca się wokół tego, co najważniejsze, jest bardzo potrzebna Europie i światu, które są pogrążone w odmetach nihilizmu i beznadziei.

Pontyfikat św. Jana Pawła II mocno wpisuje się we współczesne problemy Europy i stanowi dla niej drogowskaz. Europa dziś jeszcze bardziej potrzebuje takiego wielkiego przewodnika i patrona. Kiedy mamy do czynienia z uderzeniem w chrześcijańskie korzenie

Europy, kiedy nowe prądy odebrały jej nadzieję i radość, musimy się zreflektować, przemyśleć na nowo nasze zasady i sposób życia i rozpaść w sobie entuzjazm wiary płynącej z faktu zmartwychwstania Jezusa. Ta wiara, dająca człowiekowi perspektywę wieczności, jest wpisana w naszą kulturę, historię i całe życie mieszkańców Starego Kontynentu.

Zechcemy, Drodzy, podjąć apel Ruchu „Europa Christi”. Prosimy duszpasterzy, by pomogli wiernym zorganizować akcję zbierania podpisów – jest to także okazja do działania dla stowarzyszeń i organizacji katolickich.

Bądźmy razem, tak jak by sobie i Polsce tego życzył św. Jan Paweł II, i niech on będzie w tym naszym Patronem.

Serdecznie o to proszę –

Ks. Ireneusz Skubiś